Nr. 92 We Lwowie Niedziela dnia 2 Kwietnia 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki 1. 6 i 7.
Przedpłata wynosi: We Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonii, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 53. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Losy reorganizacji wojskowej.

Lwów 1. kwietnia.

Nie ma naturalnie w tem nic nadzwyczajnego, że opinja publiczna w Niemczech zajęta jest w tej chwili w pierwszym rzędzie losem reformy wojskowej. Do tej chwili nie ma porozumienia między stanowiskiem rządu a odpornem stanowiskiem, zajętem przez komisję parlamentarną. Kanclerz państwa, jenerał Caprivi, żywi nadzieję, że po świętach parlament w innem zbierze się usposobieniu dla reorganizacji wojskowej, niż się przed świętami rozszedł. Zetknięcie się z wyborcami, wedle zapatrywania się sfer rządowych, wywoła niewątpliwie w umysłach poselskich zmianę poglądu na rzeczywiste narodowe interesy narodu niemieckiego, w którego obronie tylko wrzekomo występują przeciwnicy projektów wojskowych. Nie wystarczy wprawdzie ta zmiana do przechylenia głosów na stronę rządu, ale wystarczy może do wzbudzenia w nim tego przekonania, iż dla interesu sprawy, w której obronie on występuje, będzie mógł przystąpić do rozwiązania parlamentu. Zmiany w sejmie dzisiejszym, nawet, gdyby poszczególni posłowie zmienili wyjątkowo swoje zapatrywania, spodziewać się nie można i dyscyplina stronnictw czyni z góry wszelkie takie nawrócenia bezowocnemi. Prawo większości, rządzące sejmem, rządzi i stronnictwami; można mieć w szczegółach przekonania własne, nie można ich mieć w ogólnem zachowaniu się, w postawie, którą stronnictwo raz już przyjęło i za dogmat do wierzenia, za hasło do walki podało. Członek stronnictwa jest żołnierzem, prawo go trzyma w żelaznych kleszczach; chcąc się zbuntować, musi sobie przeciwko prawu fakt wytworzyć. Takim faktem w życiu stronnictw jest zawsze wytworzenie się pokaźnej i poważnej mniejszości. Nie chcą zrywać, aby się nie rozpaść, nie mając zresztą dość silnych powodów w zasadach samych, większość ulega i pozwala na odszczepieństwo, na głosowanie przeciwne temu, z którem sama w sejmie występuje. Ogłasza się wtedy, że wolno każdemu głosować jak chce — i każdy też z wolności tej korzysta. Środek niemiecki za Windthorsta często wychodził z wąwozu obu końcami. Bywało to nieraz nakazem taktyki politycznej, a w każdym razie ratowało zasady na przyszłość.

Gdyby w obecnym sporze z większością sejmu niemieckiego, los p. Caprivi'emu chciał się uśmiechnąć, przyniósłby mu po świętach takie właśnie rozpadnięcie się obu stronnictw, głównie opierających się reorganizacji: środka i wolnomyślnych. Mógłby więc już wtedy kanclerz cieszyć się nadzieją, że przy usilnej pracy, po wytoczeniu jeszcze nowych baterji dowodowych, po wezwaniu na poufną naradę senioratu, wybranego ze wszech stronnictw, z wyjątkiem, oczywiście, socjalistów, którzy nie stoją na gruncie konstytucji związkowej, uda mu się małem ustępstwem, mniejszem od tej różnicy, która pomiędzy nim, a Benningsen'em zachodzi, okupić tę korzyść wielką, którą dla rządu w jego polityce, dla Niemiec w ich przyszłych losach byłoby wprowadzenie już teraz, w tym roku, nowego planu zbrojności narodowej. Marzenie wszakże o takiem odszczepieństwie, środka zwłaszcza, o takiem przepchnięciu reorganizacji przez sejm bez uciekania się do gwałtownych środków, rozsadza ramy prawdopodobieństwa, wskazywanego przez rozsądek. Dobrze będzie, jeśli po świętach jen. Caprivi znajdzie w sejmie w umysłach posłów taką zmianę, którąby już za symptomatyczną mógł uznać; z ufnością wtedy będzie, mógł odważyć się na to, co zapewne dotychczas jeszcze przejmuje go niepokojem — czy się powiedzie.

Ważnem i doniosłem dla reformy wojskowej i jej losów parlamentarnych, jest zachowanie się stronnictwa narodowo-liberalnego. Na wołowej skórze nie spisałby tych błędów i grzechów, jakich się to stronnictwo dopuściło w życiu politycznem Niemiec od czasu zbudowania cesarstwa. W sprawie jednak reorganizacji wojskowej, stronnictwu zdaje się zależeć na tem, aby poprawiło i polepszyło swoją reputację. W imieniu stronnictwa posunął się Benningsen w komisji dalej, niż którekolwiek bądź inne stronnictwo, nie trzymające bezwarunkowo z rządem, a prasa narodowo-liberalna ani na chwilę nie zeszła ze stanowiska pojednawczego i popierała działania w parlamencie słowami zasadniczego uznania dla projektów rządowych. Pod tym względem zasługuje na uwagę artykuł najpoważniejszego organu narodowo-liberalnego, *National Zeitung*, liczącego się z ewentualnością rozwiązania parlamentu albo ustąpienia jenerała Caprivi'ego. Jeżeli skończą — pisze organ pana Benningsena — na rozwiązaniu parlamentu, naród znajdzie narodowo-liberalnych po tej stronie, po której stali w ciągu ćwierćwieku we wszystkich walkach politycznych. Nie wyprą się i nie wyrzekną się niczego, co dotychczas powiedzieli już o pojedyńczych szczegółach organizacji wojskowej, ale walka o te szczegóły nigdy nie stanie się dla nich zadaniem głównem, nie pozwoli im nigdy zapomnieć o poważnych niebezpieczeństwach, którym właśnie projekty rządowe wał usypać mają. W tym duchu p. Benningsen w komisji już oświadczył, że nie wyrzeka się nadziei ostatecznego porozumienia, chociaż wniosek jego rozbił się o odmowę rządu. W końcu swego oświadczenia *National Zeitung* znacząco mówi: „Czy porozumienie się owo osiągnąć się da w dzisiejszym sejmie, czy z dzisiejszym rządem? kwestja ta w pomroce się jeszcze ukrywa.“ Tak więc osoba p. Caprivi'ego nie wzbudza w narodowo liberalnych tego zaufania, którem cieszą się jego projekty reorganizacyjne. Dziennik liberalny stawia możliwość uchwalenia reorganizacji bez p. Caprivi'ego, jako przypuszczenie logiczne. Jest to już bardzo wiele, a dla p. Caprivi'ego nie dobrze, jeśli najlepsze ze stronnictw — w danym stosunku — nie poczuwa się wcale do obowiązku popierania go wśród zaciętej walki z bezwzględną opozycją.

Reforma ordynacji wyborczej gminnej dla 30 większych miast.

Ankieta, zwołana przez Wydział krajowy, dla reformy ordynacji wyborczej gminnej dla 30 większych miast, ukończyła w piątek wieczór zwoją czynność.

W dalszym ciągu uchwaliła ankieta wprowadzić w postępowaniu reklamacyjnem postanowienie, iż jeśli wybrana komisja reklamacyjna w ciągu 3 dni nie załatwi wniesionych reklamacyj, wówczas magistrat przedłożyć ma wszystkie akta starostwu do bezpośredniego załatwienia. Kolej wyborów w kołach ma się odbywać w ten sposób, iż każde z 3 kół w innym dniu ma odbyć głosowanie.

Postawiono jako zasadę, że gdyby w pierwszem kole było mniej, niż 36 wyborców, wówczas z drugiego koła przechodzi tylu do pierwszego, ilu potrzeba do uzupełnienia ilości 36. Natomiast z 3. koła przejść ma do 2-go koła tylu wyborców, ilu przeszło z koła 2-go do 1-go. W tym wypadku chodzi o to, aby nieuszczuplać drugiego koła, wzmocnionego z 3. koła wyborcami z osobistej kwalifikacji.

Jeżeli wybrany radny do 3 dni nie złoży oświadczenia, iż mandatu nie przyjmuje, uważany być ma za przyjmującego wybór.

Polityczna władza powiatowa może z urzędu unieważnić wybory osób, nieposiadających warunków obieralności — aby zaś nie przewlekać zbytecznemi rekursami sprawy wyborów, ankieta postanowiła, iżby stronie, której wybór unieważniony został, pozostawioną została wolność rekursu tylko do namiestnictwa do ostatecznego rozstrzygnięcia.

W rozdziale o wyborze magistratu, przyjęła ankieta postanowienie ustawy bukowińskiej, iż nie najstarszy wiekiem członek rady gminnej, ale urzędujący burmistrz ma wezwać radnych, aby w oznaczonym dniu dokonali wyboru magistratu. W rozdziale tym wprowadzono również bardzo doniosłą innowację, mianowicie, że burmistrzem może być wybrana osoba także z poza rady, musi tylko posiadać prawo wyboru do rady miejskiej, a następnie, że członek wydziału powiatowego nie może być wybrany członkiem magistratu.

Do ważności wyboru magistratu potrzebną jest obecność przynajmniej trzech czwartych części całej liczby członków rady i bezwzględna większość głosów obecnych. Jeśli po dwukrotnem zaproszeniu nie zbierze się potrzebna liczba radnych, wówczas wystarcza zwykły komplet.

Jeśli burmistrzem wybrany zostanie niechrześcijanin, natenczas chrześcijańska część rady miejskiej, uzupełniona w danym razie po myśli §. 95 ustawy gminnej dla 30 miast, dla załatwienia spraw ludności chrześcijańskiej, zwołana przez najstarszego wiekiem, przystąpić ma do wyboru ze swego grona przewodniczącego do spraw specjalnych ludności chrześcijańskiej.

Korespondencje.

Buda-Peszt 29. marca.

(Edelsheim - Gyulai — jego śmierć i pogrzeb. — Wystawy. — Spór prof. Steindla z hr. Tiszą. — Święcone i moje życzenia).

Wiecie już z telegramu budapeszteńskiego, że dawno oczekiwana śmierć barona Edelsheim-Gyulai nastąpiła przed trzema dniami. Dla armji śmierć barona jest dotkliwą, dla Węgier, a specjalnie dla Buda-Pesztu ubytek tegoż z listy żyjących obywateli, wielką stratą. Baron Edelsheim-Gyulai, zaszczytnie znany i odznaczony na polach walk mnogich jenerał konnicy, był niezaprzeczenie jedną z wybitnych postaci w życiu wojennem i życiu publicznem Węgier. Z rodu Badeńczyk, pod skromnem nazwiskiem Leopolda Edelsheima zdobywał w służbie wojskowej raz po razu zaszczytne odznaki i rangi, odwagą swoją zaś na polach bitew pod Solferino i Königgrätzem wzdumienie i podziw wprowadzał swoich dowódców i komendantów. Spiesznie też bardzo awansował, wreszcie stał się ulubieńcem niegdyś wielce zasłużonego komendanta wojsk barona Gyulai'a, który jako bezdzietny, adoptował ś. p. Leopolda Edelsheima, a oddając mu cały swój olbrzymi majątek, przekazał mu też tytuł baronowski.

Baron Edelsheim-Gyulai był, jak wiadomo, główno-dowodzącym wojskami na Węgrzech. W czasie znanej afery w Budapeszcie *ex re* uwieńczenia mogiły Jansky'ego, baron Edelsheim nie wahał się ze swego stanowiska wojskowego, jakie wówczas zajmował, nawet wobec rządu i Kolomana Tiszy, skarcić nietakt oficerów, którzy uwieńczeniem mogiły Jańsky'ego prowokowali uczucia narodu węgierskiego. Od tego czasu jenerał Edelsheim ustąpił ze stanowiska główno-dowodzącego, od tego też czasu stał się on popularniejszym, i niejako więcej lubianym i bardziej przyjacielsko witanym w stolicy współobywatelem. W służbie wojennej sam dla siebie srogi, nie znał i dla podwładnych przebaczenia, lub względów, był wymagającym, od wojska wymagał subordynacji, ale starał się także zapał w niem obudzać, w życiu prywatnem nader sympatyczny, łagodny, dobroczyńca na każdym kroku. Obywatel Węgier całą duszą umiał popierać moralnie i materjalnie wszystko, co pięknem i szlachetnem było. W życiu obywatelskim przyjmował żywy współudział, nie brakowało go nigdzie; sztuki i nauki, miały w nim gorliwego każdy cel ogólniejszego dobra narodowego a hojnego przyjaciela. Te piękne zalety wpłynąć musiały na to, że Węgrzy, a względnie mieszkańcy stolicy madziarskiej odczuli do głębi wielkość straty, jaką przed paru dniami ponieśli. Pogrzeb jenerała Edelsheim-Gyulai'a był wspaniały, ile, że wojenna forma paradnego hołdu, oddanego zasługom dzielnego bojownika, towarzyszyła *ex offo* naturalnie, olbrzymim tłumom publiczności i niejako dominujące zajęła w tym kondukcie miejsce.

Zmarły jenerał, którego zwłoki zabalsamowano, spoczywał w metalowej trumnie w parterowej sali swojej willi na bulwarze Andrassy'ego. Wzdłuż szerokiej tej ulicy przesuwał się kondukt.

Minister obrony krajowej (honwedów) baron Fejervary, jako kawaler najwyższego orderu wojskowego Marji Teresy, którego posiadaczem był także zmarły jenerał-artylerji Edelsheim, prowadził kondukt żałobny, za nim postępowały dwa szwadrony huzarów na koniach i dwa szwadrony piechoty, przed karawenem prowadzono żałobą okrytego rumaka zmarłego jenerała, za nim „oficerowie“ przedsiębiorstwa żałobnego nieśli na dwóch poduszkach ordery. Trzy wozy pysznych, bogatych wieńców, poprzedzały sześciokonny rydwan ze zwłokami jenerała. Za karawanem jechał rycerz, w żelazo okuty, na żałobnie przybranym koniu. W ślad za trumną szedł arcyksiążę Eugenjusz, który na pogrzebie zastępował króla, po za nim minister Weckerle z główno dowodzącym księciem Lobkowiczem, dalej cała jeneralicja, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, oraz niezliczone tłumy publiczności. Kondukt zamykały 4 szwadrony artylerji i 8 dział.

Jenerał pochowany został na cmentarzu wojskowym w Budzinie.

Sądzę, że w testamencie, który zmarły spisał w 1886. roku, a który dopiero za dni kilka urzędownie otworzonym zostanie, poczynione są legaty i fundacje na cele i instytucje dobroczynne.

Tyle o śmierci jenerała i o pogrzebie donieść czytelnikom *Dziennika* czułem się niejako w obowiązku. A że w życiu ludzkiem i wielkomiejskiem przebiega wszystko kalejdoskopowo i wre rozmaicie, z pogrzebu więc przechodzę z czytelnikiem do sal wystawowych. Pierwsza, którą zwidziliśmy, była wystawa pracy „ociemniałych“, mówiąc otwarcie, wspaniała i godna widzenia, acz smutna, bo sami twórcy tej pracy, jako „niewidomi“ widzieć jej, ani podziwiać, jak cała publiczność — nie mogą!

Obejmuje ta wystawa kilka sal dość dużych na pierwszym piętrze, pomieszczonych w instytucie ociemniałych, przy Królewskiej ulicy.

U wstępu do tej wystawy orkiestra z niewidomych złożona, przygrywa często ogniste, często smętne, jak życie muzyków, marsze. — Znajdujemy tu w salach kręcących się komitetowych wystawy, widomych i niewidomych, a ci ostatni przy oddziałach prac wystawowych pomieszczeni, mają za zadanie dawać objaśnienia na stawiane pytania. Wszystkie możliwe, a na pozór, jak dla ociemniałych i niemożliwe roboty ręczne, czyto kobiece czy męskie, są tu podziwienia godne. — Począwszy od okazów szkolnictwa i sposobów nauczania ociemniałych, a skończywszy na okazach, jak wyrobów przemysłu i rękodzieł z nadzwyczajną precyzją i dokładnością wykonanych, godnem jest nietylko zastanowienia, ale i podziwu prawdziwego, a świadczy dobrze o zarządzie instytutu niewidzacych nieszczęśliwców.

Salę „*Künstlerhausu*“ budapeszteńskiego otworzono dzisiaj także dla publiczności. Wystawa sztuki nie bardzo wielka liczebnie co do rzeźb i obrazów, jest jednak nader interesującą i piękną nawet. Pomówimy o niej obszerniej nieco później, dziś zaznaczam tylko, że sławny portrecista Lenbach wystawił 19 portretów dobrze znanych światu osobistości i te właśnie prace niemieckiego malarza są główną *great attraction* obecnej wystawy. Dzisiaj krytyka prasy węgierskiej oddaje także wielkie pochwały naszemu artyście Szereszewskiemu, którego obraz „Skazańcy podczas etapu na Sybir“ zajmuje jedną salę wystawy i ściąga tłumy publiczności. Krytyka porównuje naszego artystę z Wereszczaginem, pod względem realistycznej prawdy w obrazie. Artyzm pędzla ceni krytyka w naszym artyście bardzo wysoko, i podnosi zalety jego niepospolite. Powrócimy do salonów sztuki raz jeszcze, tymczasowo notuję także, że w prywatnej sali p. Wassermana, mamy plastycznie przedstawioną w gipsie „Bitwę pod Custozzą“, wykonaną w olbrzymich rozmiarach przez geograficzny instytut państwowy we Wiedniu. Całe masy wojsk pod dowództwem arcyksięcia Albrechta, uwidocznione na tej płaskorzeźbie, a raczej na tym płaskoodlewie, wyraźnie się odbijają przed okiem widza.

W *Dzienniku Polskim* czytałem opis wielkiego obrazu Munkaczy'ego, przeznaczonego do ozdoby sali obrad nowego parlamentu węgierskiego. Niewątpliwie obraz to musi być piękny, a nazwisko mistrza dodaje mu wartości niezawodnie. Ciekawem więc jest, że profesor Steindel, budowniczy, twórca planów nowego parlamentu i kierownik jego budowy, właśnie dla tego obrazu nie ma miejsca odpowiedniego w gmachu i sali sejmu nowego, ponieważ przy obstalowywaniu i definitywnem przyjęciu planów monumentalnego tego gmachu, nie było mowy ani zamiaru ozdobienia sali obrazem. Na żądanie więc pana Ludwika Tiszy, ministra przy dworze królewskim, a zarazem prezydenta komitetu budowy nowego parlamentu, wyrażone w kierunku pomieszczenia tego obrazu, oświadczył profesor, że o tem nie myśli i raczej ustąpi z kierownictwa budowy dalszej gmachu sejmowego, niżby miał zezwolić na to, aby obraz w niewłaściwem dlań miejscu miał psuć architektoniczne piękno sali i całość jego planu. Ot! nowy a niespodziany konflikt i wielki obraz Munkacsy'ego, kto wie, czy zamiast sali sejmowej nie będzie musiał zdobić korytarzy gmachu!

W poniedziałek obchodzi Polonja nasza wspólne święcone w stowarzyszeniu staro-polskim rodzinnym u nas zwyczajem. Drużynie naszej na obcej ziemi życzę wesołego „alleluja“; to życzenie przesyłam również rodakom w kraju.

Pobóg.

„Dwa jubileusze.“

Dwie smutne i bolesne rocznice w dziejach nieszczęsnej ojczyzny naszej — setna drugiego rozbioru Polski i trzydziesta powstania styczniowego — wywołały do tej pory stosunkowo nie wiele reminiscencyj w prasie rosyjskiej. Każdy głos na ten temat, odzywający się na obszarach właściwego carstwa, notowaliśmy zawsze skrzętnie, gdyż wszystkie one charakteryzowały niewątpliwie dzisiejsze usposobienie nieurzędowej Rosji wobec narodu polskiego — rzecz prosta, o ile w despotycznem państwie publicystyka może w ogóle być odzwierciedleniem istotnej opinji publicznej. Z kolei tedy przytaczamy dziś treść esencjonalną artykułu tyle wpływowego pisma panslawistycznego, jak *Now. Wremia*, które również uznało za właściwe w artykule pt. „Dwa jubileusze“ objawić swoje zdanie o znaczeniu dwu rocznic polskich.

Owóż z uwag jakie, *N. Wr.* czyni z powodu wspomnianych rocznic, uderza przedewszystkiem okoliczność, iż podnosząc dla Rosji wartość nabytków terytorjalnych w drugim rozbiorze Polski, wyraża się niemal z pogardą o nabytkach w pierwszym rozbiorze, a to z tego głównie

AURELI URBAŃSKI.

Z cyklu poezyj p. t.

„MIATIEŻ“

(1863.)

XIX.

Halleluja!...

(4. kwietnia 1863 — 2. kwietnia 1893.)

Pod srebrną kobierca, tającą powłoką,
Już nowe wre życie — ozima ruń buja.
Grzmią hejnały w dal — szeroko —
Halleluja! — Halleluja!

Bocianiem już skrzydłem mknie powiew wiosenki,
Ożywczo nad martwą falując, nad glebą;
Dzwonów drżą w powietrzu dźwięki:
Resurrexit — wstąpił w Niebo!...

*

Swobodne dokoła ucztują narody,
Gdyż onych jest jutro — i grają im działa...
Jak wesołe Wolnych gody!...
„*Gloria!*... Sile — cześć i chwała!“

A kędy narodów ucztują Naboby,
Wesela niech blade nie mącą Łazarze...
„*Halleluja!*“ — Krwawe groby...
„*Halleluja!*“ — Czujne straże...

A skoro padł wyrok — nie trudźcie ich ninie!
Obmyły swe ręce obłudne Piłaty...
Bóg zmartwychwstał — naród ginie...
„*Halleluja!*...“ W blaskach — katy.

A skoro raz trupa gruzami przywarli:
„Nie próchnu — zbawienia lśni gwiazda poranna...“
„Świat dla żywych — do jam zmarli!...“
Hozanna! — Hozanna! — Hozanna!

*

Słyszycie?... Stuk głuchy przegłusza wam chóry —
I dudni — i młotem uderza w lazury...
I stuk ten okropnem grzmi echem daleko,
Jak gdyby cios — w trumny olbrzymiej bił wieko...
O grobowca tłucze ściany
Martwiec — żywcem pogrzebany...

*

Tam, u was — wiosennie — i jasno — i gwarno;
W mogile noc trwogi — i duszno — i czarno...
Martwiec siłą tłucze młota
I rozpiera głazów cieśnie;
Trup on — pełen jest żywota...
Pogrzebano go — zawcześnie!...
I gdy na grobu darni z wrzaskiem ucztujecie —
Własna mu ziemia pierś gniecie...

„*Halleluja!*“ — huczą dzwony;
„*Miserere!*“ — jęczy grób;
Mimo piersi przytłoczonej
Żywie — trup..

*

Choć stopa brutalna po darni wciąż depce,
Kiełkują ziarenka w tej ziemi, kolebce;
A ziemia to żyzna — od nocy do rana —
Od rana do nocy — krwią hojnie zlewana..
A ziemia ta pulchna tak krwi się opiła,
Że kiełków — caratu nie zdepce już siła!...
Śnieżne stopią się całuny —
Głaz odwali dłoń anioła;
Do spróchniałej wnętrza truny
„Powstań!“ — gromki głos zawoła —
I światem wiosna rozmai się wielka —
I w łożnicy z kwiecia i zieleni
Święta zlęże ziemia-rodzicielka —
I w chwały wawrzyn bujnie się rozpleni
Cyprys smętarny — i żałobna thuja...
Halleluja!... Halleluja!

XX.

Pan komisarz wojenny.

Pułkownik — siwy targa wąs;
Rad swoich by pokrzepił.
Trzy dni już: marsz! — i kontra-marsz!
A żołnierz nie jadł — nie pił.

W tem staje przed nim gładki gach —
Od modnych lśniący fraszek;
„Komisarz ja wojenny“ — rzekł
Warszawski młodzieniaszek.

„Mój papa, prezes — z gniewu drży,
Powiatu tego głowa;
Nie mile Wasz go dotknął list —
I gorzkie Wasze słowa.“

„Pułkownik mu nie szczędzisz gróźb —
A on zmęczony wreszcie...
Pan chleba żądasz — prochu — kul?
Moskalom je zabierzcie!“

„Mój papa, prezes — radzi szturm:
Wziąć miasto. Żołnierz spocznie:
Tymczasem zbadać pragnę rzecz —
Przekonać się naocznie.“

Pułkownik krząknie: „„*Synku mój*...
Rozkazy spełniam święcie;
A masz pan pismo?““ — „Oto jest:
I podpis — i pieczęcie.“

„„Mój młody panie — *synku mój*...
A bijasz ty się pilnie?““
„Mój papa, prezes — zgodził się,
Bym służył — lecz cywilnie.“

„Nie wdawać mi się lada z kim;
Po kniejach żywot marny.
Gdy Francuz przyjdzie — wstąpić czas
Do armji regularnej.“

Pułkownik krząknął: „„*Synku mój*...
A to mi piękna lala...““
I wrzaśnie: „„Trąbić! — przegląd dziś —
A jutro na Moskala!““

Tra-ta!! — Czworobok stoi już,
Szeregów zwartych cztery;
Jest strzelców garść — (lecz brak im kul) —
A reszta — kosyniery.

„„Prezentuj broń!““ — przed wojska front
Panicza starzec wiedzie;
Pułkownik w tyle — „*synku mój*“ —
Komisarz zaś — na przedzie.

„„Baczność! — Do góry — prawy but!
Spuść! — Lewy but do góry! —
Patrz — *synku mój* — chłop w chłopa zuch —
W podeszwach za to — dziury.““

„„Batalion — baczność! W lewo, w tył! —
Patrz, *synku* — krzepkie chwaty.
Lecz moich chłopców cały strój:
Strzęp w strzępy — same łaty.““

„„A teraz — gdyś zlustrował już
To wojsko, głodne — bose, — —
Pójdź-no tu, Maćku — *synku mój* —
I podaj panu... kosę.““

„„Przy kosynierach młody pan
Posłuży trzy tygodnie —
W kompanji czwartej. Będzie mu
Troszeczka niewygodnie...““

„„Lecz skoro raport zdawać ma,
Co w lasach robią ćwiki —
Relację niech dokładną zda,
A z własnej swej — praktyki.““

powodu, ponieważ Rosja „musiała patrzeć spokojnie na przyłączenie do Austrji Halicza, odwiecznej (?!) posiadłości rosyjskiej". Zabór Wołynia, prawdziwej części Podola i Ukrainy polskiej, był — według *Now. Wrem* — tylko zwrotem dawnej własności rosyjskiej, która pozostawała w posiadaniu Polski nie na mocy podboju, lecz „wskutek naruszenia warunków unji lubelskiej, jako związku równych z równymi." Radość jednak Katarzyny II z tego powodu, wyrażająca się w słowach, wyrytych na medalu pamiątkowym, iż „odebrane zwróciłam", była przedwczesna, skoro „trzeci rozbiór Polski nie był jeszcze faktem dokonanym", a niedawno przedtem „w oczach Rosji, Halicz przeszedł w ręce niemieckie".

Chociaż Polacy — jak zapewnia *Nowoje Wremia* — nie zrzekną się dobrowolnie swych praw do krajów, zajętych po drugim rozbiorze, to jednak Rosja nie ma najmniejszego powodu obawiać się ich oderwania politycznego. Natomiast może się obawiać ich alienacji pod względem kulturnym, ekonomicznym i nawet wyznaniowym, ponieważ znaczenie żywiołu polskiego w „kraju południowo-zachodnim" jest tego rodzaju, iż ludność uboższa zostaje w powodzi pod jego zależnością".

Wogóle obce żywioły — zdaniem *Nowoje Wremia* — są w carstwie dosyć silne: Polacy pod względem społecznym, żydzi pod względem handlowym i przemysłowym, Niemcy i Czesi pod względem kultury rolnej, a wszyscy wogóle „wyższością swego wykształcenia i rozwoju umysłowego". Wobec podobnego stanu rzeczy, Rosja, korzystając z nauki, jaką jej nasuwają te „dwa jubileusze", powinna krajów tych „ze swych rąk nie wypuszczać", a usilnie pracować nad wzmocnieniem węzłów, łączących je z Rosją, aby na przyszłość nie było tutaj możliwe, „ani echa polskie, jak znany odezw szlachty podolskiej z r. 1862, ani tendencje małoruskie, ani też pstrocizna etnograficzna".

Za wskazówkę zaś i punkt wyjścia dla polityki rosyjskiej w tym kraju służyć powinna — konkluduje organ panslawistyczny — uroczystość 900-setnej rocznicy chrztu Rusi, niedawno obchodzona w tym kraju, a najskuteczniejszym środkiem, wiodącym do postawionego celu — jest kolonizacja włościan wielkorosyjskich. Oto jest ostatnie słowo najwpływowszego obecnie organu prasy rosyjskiej w kwestji stosunku rządu rosyjskiego do Polaków, a pośrednio nawet i do Austrji.

Sejmiki relacyjne.

Pierwsi z posłów do rady państwa stanęli przed wyborcami pp.: Wielowiejski w Kołomyi i Tomisław Rozwadowski w Żółkwi, obaj wybrani z kurji większej własności.—Walne zgromadzenie wyborców kołomyjskich wysłuchawszy sprawozdania swego posła o przemówieniu ministra Steinbacha w sprawie moralności podatkowej ludności galicyjskiej, uchwaliło wyrazić ubolewanie i oburzenie z powodu tego przemówienia, nieznośnie krzywdzącego mieszkańców Galicji.—Obradom w Żółkwi przewodniczył marszałek powiat. p. T. Starzyński. P. Rozwadowski mówił najpierw o czynności plenum w izbie posłów i omawiał trzy ważne sprawy: budżet, kolegji podolskie i ustawę o fałszowaniu żywności, przyczem poświęcił dłuższy ustęp stanowisku Młodoczechów.

W drugiej części swej mowy omawiał p. Rozwadowski działalność poszczególnych komisyj, rozwodząc się szerzej nad reformą ustawy przemysłowej i ustawy karnej i nad reformą podatkową. Na prace komisji podatkowej zapatruje on się bardzo pesymistycznie, gdyż zdaniem jego nie doprowadzą one do żadnych pozytywnych rezultatów. Wreszcie omawiał p. Rozwadowski obrady i działalność Koła polskiego; poruszył przytem piekącą sprawę emigracji, następnie sprawę Morskiego Oka i w końcu kilka spraw pomniejszych.—Nad sprawozdaniem p. Rozwadowskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, której rezultatem były następujące uchwały przyjęte przez zgromadzenie i znające posłowi podziękowanie w czynnościach podczas obrad w radzie państwa nad tą sprawą: 1. zebrani uważają sądy pokoju za konieczne i potrzebne, 2. zebrani wyrażają życzenie, by członkowie tych sądów byli wybieralni i płatni i w końcu żądają, aby zakres tych sądów nie był tylko rozjemczy, ale rozstrzygający.—W sprawie traktatu handlowego z Rumunją uchwalono: „Zgromadzenie poleca swojemu posłowi, by wszelkiemi siłami w Kole polskiem starał się zapobiedz otwarciu granicy rumuńskiej dla bydła i zboża." Następnie zgromadzeni wyrazili życzenie, aby Koło polskie starało się utworzyć związek agrarny, którego celem byłoby popieranie interesów rolnictwa i aby zawsze w pierwszej linji traktowało sprawy ekonomiczne i rolnicze przed kwestjami politycznemi. W końcu zgromadzeni udzielili p. Rozwadowskiemu wotum zaufania.

KRONIKA.

„Jam Bóg zmartwychwstania!..."

Gdzie zeschłe kwiaty zima pogrzebała,
Świeża dziś zieleń wdzięczy się wspaniała.
Z wyżyny niebios patrzy słońca oko
W głębię przepastną bytów, kędy życie
Znów się pod martwą ozwało powłoką;
Patrzy i blaskiem zlewa je obficie
I jak promienny anioł u kolebki
Staje, gdy wiosna, niby dzieciak krzepki
Miłośnie swoje wyciąga rączęta,
Różowa, szczęściem lśniąca, uśmiechnięta.

A ponad słońcem jeszcze są przestworza
Wyższe, możniejsze, a tam w onej chwili
Ten, co pod sobą ma słońc całe morza,
Na kwiaty patrzy, ze suchych badyli
Wyrosłe bujnie, na to życie wrące,
Które po mogił drodze stąpa śmiało...
A patrząc, oczy swe wszystko widzące
Napawa nowej wiosny ziemskiej chwałą, —
A patrząc, widzi także smutki one,
Co się, jak robak, wiją — i dłoń skłania
Na zwątpień ludzkich cierniową koronę,
Z głosem pociechy: „Jam Bóg zmartwychwstania!"

(Col).

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 2. kwietnia.

Teatr: O godz. 3½ popoł. „Poskromienie złośnicy", o godz. 7. wieczorem „Straszny dwór."

Poniedziałek 3. kwietnia.

Teatr: O godz. 3½ popoł. „Dom warjatów", krotochwila w 3 aktach Laufsa; wieczór „Gorąca krew", wodewil w 7 odsłonach Krenna i Lindaua z muzyką Schenka.

O godz. 9. wieczór święcone, urządzone przez dyrekcję teatru hr. Skarbka w gmachu teatralnym.

Wtorek 4. kwietnia.

O godz. 7. wieczorem święcone „Echa" w lokalu Towarzystwa.

Czytelnikom i przyjaciołom naszego pisma, zasyłamy serdeczne życzenia z okazji świąt dzisiejszych.

Jeżeli hasło Zmartwychwstania zawsze znajduje otwarte na ścieżaj serca, to o ileż skwapliwiej chwyta je naród, święcący właśnie tak bolesną rocznicę swego rozbioru!

Obyśmy, jak najrychlej doczekali się ziszczenia wiary, za którą walczymy, w przyszłości; oby dla ojczyzny i dla każdego z nas z osobna zaświtała lepsza dola — oto życzenie, które przed innemi nasuwa się pod pióro, gdy bliskim i dalekim przyjaciołom ślemy z tego miejsca serdeczne: *Alleluja!*

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy hr. Eustachy Sanguszko powrócił wczoraj do Lwowa.

Nekrologia. Kazimierz Żelechowski doktor praw i adwokat, zmarł d. 30. zm. w Limanowy. — W Rzeszowie zmarł d. 12. zm. w klasztorze OO. Bernardynów o. Wenanty Potoniec, przeżywszy lat 38. — Adam Herman, jeden z najsłynniejszych w swoim czasie wiolonczelistów, zmarł temi dniami w Warszawie. Herman był dzieckiem Warszawy, początkowo kształcił się u swego ojca, który był członkiem orkiestry teatru Wielkiego i wielce cenionym nauczycielem, następnie u Servais'go, pierwszego europejskiego wiolonczelisty, którego też miejsce po śmierci swojego mistrza zajął. Herman oddawna, już bowiem od ćwierć wieku blisko, zamilkł, nie dając się słyszeć publicznie; obecnemu też pokoleniu nie był prawie znanym.

Kalendarz. Niedziela (2.): Wielkanoc. Wschód słońca o godzinie 5 minut 45, zachód o godzinie 6. minut 25.

Kalend. rybacki. W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla sportu wędkowego nie odpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła, mało przyjmują pożywienia i poczęty są obojętne.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na dropie i pardwy, słonki, jarząbki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Zasiłek. Wydział krajowy udzielił Towarzystwu przyjaciół uczącej się młodzieży we Lwowie 100 zł zasiłku na obiady dla biednych dzieci.

Wybory ściślejsze do rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu przedwyborczego komitetu obywatelskiego, uchwalono jednomyślnie, popierać jak najgoręcej kandydaturę p. Michała Michalskiego. Z naszej strony możemy jedynie z uznaniem podnieść to zupełnie naturalne zresztą postanowienie komitetu obywatelskiego, a wobec tego, że — jakeśmy to wczoraj donieśli — bardzo szerokie i poważne sfery mieszczańskie uchwaliły również jednomyślnie forytowanie kandydatury p. Michalskiego, nie przesądzimy pono niedalekiej przyszłości, wyrażając przekonanie, iż wybór jego zostanie w środę imponującą większością dokonany.

Mianowania. Wydział krajowy poruczył komisarzowi krajowej dyrekcji skarbowej, p. Konstantemu Kijańskiemu, referat dla zarządu spraw sprzedaży soli.

Namiestnik zamianował koncepistę namiestnictwa dra Stanisława hr. Mycielskiego, komisarzem powiatowym, a praktykanta konceptowego namiestnictwa, Franciszka Balkę, koncepistą namiestnictwa.

Pogrzeb ś. p. Marji Sklepińskiej, żony tutejszego właściciela apteki, odbył się wczoraj po południu przy bardzo licznym udziale publiczności. Świadczy to wymownie, jaką niekłamaną sympatją cieszyła się w naszem mieście ś. p. Marja, zmarła w kwiecie wieku. Szczery żal przyjaciół i znajomych towarzyszył jej do grobu. Niech spoczywa w spokoju.

Pogrzeb Teofila Lenartowicza. We czwartek (30. zm.) wieczorem odbyło się w Krakowie posiedzenie sekcji artystyczno-dekoracyjnej. Przewodniczącym wybrano p. Kossaka Juljusza. Na wstępie zaznaczył p. Sarnecki, że pogrzeb Lenartowicza powinien charakterem swym odróżniać się od innych poprzednich, podobnych uroczystości. Pogrzeb lirnika mazowieckiego powinien mieć charakter ludowy, sielski. Wszyscy członkowie sekcji na propozycję powyższą jednogłośnie się zgodzili, zaznaczając, że ta myśl przewodnia kierować powinna całą czynnością komitetu. Następnie architekt p. Knaus przedłożył wykonany przez siebie umyślnie plan krypty na Skałce i zaproponował, aby przedewszystkiem załatwiono najważniejszą sprawę, mianowicie, aby wybrano miejsce, gdzie ma być wykuty grób w skale. Do miejsca zastosuje dopiero artysta sarkofag. Po rozpatrzeniu planu i naradzeniu się uchwalono pochować Lenartowicza w drugiej niszy po prawej stronie, tuż za Kraszewskim, a naprzeciw grobu Siemieńskiego. Na frontonie sarkofagu ma być umieszczony medalion, przedstawiający Lenartowicza w kwiecie wieku. Artystom oddano sprawę dekoracji ulic, przez które pochód będzie postępował. Nadto mają na najbliższem posiedzeniu przedłożyć plan dekoracji frontonu krypty pijarskiej i dwu narożników ulicy św. Jana tuż przy kościele pijarskim, placu przed Sukiennicami na wylocie ulicy św. Jana, kamienia pamiątkowego na Rynku, kościoła św. Wojciecha, wejścia do ulicy Grodzkiej, kościoła św. Idziego i placu pod Wawelem. Pogrzeb bowiem właściwy, według propozycji sekcji, rozpocząć się powinien dopiero od krypty pijarskiej. Z dworca zostaną sprowadzone zwłoki wieczorem dnia poprzedzającego uroczystość. Pochód cichy przejdzie ulicą Basztową, Sławkowską i Pijarską do krypty, gdzie trumna poety przechowaną będzie przez noc do następnego dnia, w którym się odbędzie właściwa uroczystość pogrzebowa. Domy, obok których wieczorem będą przenoszone zwłoki, będą illuminowane, a nadto komitet uda się do reprezentacji miejskiej, aby kazała oświetlić rondel i latarnie okrąła krasą. Właściwy pochód pogrzebowy powinien postępować według propozycji sekcji ulicą św. Jana, zachodnią stroną Rynku, obok kamienia pamiątkowego, następnie zwróci się ku kościołowi św. Wojciecha, wejdzie do ulicy Grodzkiej wprost na Skałkę, nie zatrzymując się. Sekcja wyraziła gorące życzenie, skierowane do reprezentacji miejskiej, aby do dnia pogrzebu ukończono wytkniętą ulicę Augustjańską od kościoła Bernardyńskiego. W tym bowiem razie możnaby ominąć Kazimierz. Czasu jest jeszcze dosyć i przy dobrych chęciach i woli ulica nowa mogłaby być zupełnie uporządkowaną. Do komitetu zaś uda się sekcja z propozycją, aby stosunkowo niewielkim kosztem znieść kazał dzisiejszą bramę tuż u wejścia na Skałkę, starą ruderę, a w jej miejsce wybudował nową odpowiednią. Uchwalono także prosić prezydjum komitetu, aby się udało do Tow. sztuk pięknych o udzielenie dekoracyj, jakie pozostały z pogrzebu Mickiewicza. Dekoracje składać się mają przedewszystkiem z kwiatów i zieleni, żałoba wykluczona. Karawanu również zupełnie nie będzie. Zwłoki Lenartowicza przez całą drogę nieść będzie lud z różnych okolic kraju, korporacje, cechy i młodzież. W tym celu poruczono artystom zrobić plan mar wysokich, tak, aby niesiona trumna zdala była widzianą. Artystom poleciła sekcja wykonać projekt katafalku wspaniałego, na którym trumna będzie umieszczona podczas nabożeństwa na Skałce.

Aresztowanie. Ks. St. Stojałowski, redaktor pism dla ludu wiejskiego: *Wieńca* i *Pszczółki*, został aresztowany i odstawiony do więzienia śledczego przy sądzie krakowskim. Powodem aresztowania ma być przestępstwo prasowe.

Raut dziennikarski, dzięki niezmordowanym zabiegom zwołanego *ad hoc* komitetu, zapowiada się w sposób niezwykły i stanie się niewątpliwie najpiękniejszą zabawą publiczną w bieżącym sezonie wiosennym. Niemało uroku i powagi doda rautowi temu niezawodnie okoliczność, iż p. prezydent miasta raczył do rozporządzenia komitetu ofiarować salę ratuszową wraz z własnemi apartamentami! Dalsze szczegóły podawać będziemy w miarę posuwania się przygotowań. Dochód z wieczoru utworzy początek funduszu Towarzystwa wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich.

Z powodu zupełnego wygaśnięcia cholery w krajach korony węgierskiej, zniosło król. węg. ministerstwo spraw wewn., począwszy od 3. marca rb. wszystkie ograniczenia w krajowym ruchu handlowym.

Grono pań tutejszych — jak się dowiadujemy — postanowiło nie robić żadnych sprawunków w niedzielę, a tem samem umożliwić kupcom chrześcijańskim zamykania w tym dniu sklepów. Dotychczas kupcy nasi, chcąc wytrzymać konkurencję z firmami żydowskiemi, zmuszeni byli otwierać sklepy także w niedziele przedpołudniem. Obecnie kilkunastu kupców ogłosiło, iż w niedzielę nie będą otwierali sklepów, a obecnie także p. Mikołaj Ludwig postanowił, magazyny swoje przy ulicy Halickiej i placu Marjackim (ten ostatni prowadzony pod firmą M. Bałłabana) zamykać w dnie niedzielne.

Oby tylko panie nasze wytrwały w swem pięknem i zasługującem na wszelkie uznanie postanowieniu.

Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego uwiadamia, iż — odnośnie do konkursu, ogłoszonego dnia 4. stycznia 1893 r. — w skład komisji sędziów do oceny i nagrodzenia robót stolarskich weszli pp.: Getritz, członek zarządu Muzeum, jako przewodniczący; prof. Bisanz, członek zarządu Muzeum; Skowron, inżynier; Wczelak, majster stolarski; Kruk, majster stolarski, i Rebczyński, kustosz Muzeum. — W skład komisji sędziów do oceny i nagrodzenia robót introligatorskich weszli pp.: Getritz, jako przewodniczący: architekt Rawski, członek zarządu Muzeum; Gubrynowicz, członek zarządu Muzeum; Skowron, Wierzbicki, introligator, i Rebczyński.

Nowa ekspozytura kraj. biura meljoracyjnego. Na wiosennej sesji 1892 r. uchwalił Sejm wezwać Wydział krajowy, aby urządził stopniowo dziesięć ekspozytur krajowego biura meljoracyjnego w okolicach, gdzie grunta meljoracji potrzebują, przedewszystkiem zaś, aby otworzył z początkiem roku 1892 ekspozyturę tego biura w Kołomyi.

Wykonując powyższe polecenie, Wydział krajowy postanowił z dniem 1. kwietnia wprowadzić w życie ekspozyturę kraj. biura meljoracyjnego i poruczył jej kierownictwo inżynierowi tegoż biura, panu Ludwikowi Sobolewskiemu. Działalność tej ekspozytury, zasadzająca się na udzielaniu wszystkim właścicielom bezpłatnej pomocy technicznej w uregulowaniu stosunków wodnych w gospodarstwie — obejmować będzie powiaty: Kossów, Śniatyn, Horodenka, Kołomyja, Zaleszczyki i Borszczów. Dopóki zaś ekspozytura biura meljoracyjnego w Stanisławowie nie zostanie otwartą, rozciągać się będzie ekspozytura kołomyjska także na powiaty: Stanisławów, Bohorodczany, Nadwórna, Tłumacz, Podhajce, Buczacz, Czortków i Husiatyn.

Podania o bezpłatną pomoc techniczną tej ekspozytury mają być wnoszone za pośrednictwem kierownika ekspozytury do Wydziału krajowego.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Jerzego hr. Dunin Borkowskiego, podkomorzego i właściciela dóbr na prezesa i ks. Jana Kaliniewicza, proboszcza łacińskiego w Trembowli, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Trembowli.

Wybór. Na opróżniony po śp. Konstantym Bobczyńskim mandat do Sejmu krajowego, postawiono trzy kandydatury: p. Wysockiego z Jasienicy, p. Seweryna Skrzyńskiego i p. Jana Skwarę, włościanina z Targowisk. Wybory odbędą się d. 19. kwietnia br.

Malarz przed sądem. Prokuratorja lwowska wniosła akt oskarżenia przeciw p. Kornelowi Ustjanowiczowi, malarzowi i poecie ruskiemu z powodu iż tenże, przedstawiając na malowidle cerkiewnem w Butynach powiatu żółkiewskiego, męki grzeszników w piekle, nadał niektórym z nich fizjognomje podobne do osobistości, które zajmowały i jeszcze zajmują w Galicji wybitne stanowiska. Na tem malowidle ma się znajdować podobizna hr. Gołuchowskiego, jakiegoś szlachcica i jeszcze kilku wybitnych osobistości narodowości polskiej. Rozprawa karna w tej sprawie ma się odbyć przed sądem przysięgłych we Lwowie.

Z życia „Sokołów". Prezesem „Sokoła" przemyskiego wybrany został 94 głosami na 101 głosujących p. dr. Leonard Tarnawski, zaś wiceprezesem p. Maksymiljan Solecki 60 głosami na 93 głosujących. Delegatami na zjazd związku wybrani zostali: dr. Tarnawski, Władysław Kropiński, Konst. Wysocki, Włodzimierz Sawicki. Zygmunt Pisiewicz, Wacław Reger i dr. Ludwik Cwiklicer; zastępcami: Michał Ryż, Franciszek Czech, dr. Józef Sarwacki, Michał Osiński, Henryk Słotwiński, Zygmunt Krzywda i Franciszek Giebułtowicz.

Wiec moskalofilski na Bukowinie, zwołany do Czerniowiec na dzień 13. kwietnia b. r., został odroczony na czas nieograniczony.

W sprawie pisanek ludu polskiego otrzymujemy następujące pismo: „Pragnąc p. Zygmuntowi Wolskiemu, pracującemu w Warszawie nad monografją o pisankach ludu polskiego, dostarczyć potrzebnych danych z Galicji, z której mu ich brakło, ogłosiłem z. r. w lwowskiej *Szkole* odezwę do nauczycieli ludowych, którą łaskawie powtórzyły niektóre dzienniki lwowskie i pismo ludowe *Niedziela*. Niestety mimo to i mimo, żem nadto sam rozesłał 200 odbitek tej odezwy po kraju, ledwie 23 odpowiedzi i około 140 okazów pisanek otrzymałem. Materjał ludoznawczy, stąd uzyskany, zestawiam w numerze wielkanocnym *Szkoły*, odezwę zaś zeszłoroczną ponawiam, prosząc usilnie wszystkich ludzi dobrej woli o łaskawe odpowiedzi pisemne na pytania następujące: 1) Czy w miejscowości, zamieszkałej przez szanownego czytelnika, lub sąsiedniej, znany jest zwyczaj malowania jaj? Czy istniał może dawniej, a dziś go zarzucono? od jak dawna i dlaczego? 2) W jakim czasie malują? (w wielkim poście, w wielkim tygodniu, czy też w tygodniu świąt wielkanocnych?) 3) Kto je maluje, kobiety, dziewczęta, czy mężczyźni? czy każdy dla siebie sam maluje, czy też są specjaliści, lub specjalistki, pobierający za to zapłatę? 4) W jaki sposób malują jaja? Sposoby te są: malowanki, to znaczy: malowane na jedną barwę, lub pstrokate; pisanki, czyli piski, ozdobione rysunkiem linjowym w dwu, lub więcej barwach za pomocą narzędzia odpowiedniego? jakie to narzędzie? (nazwa, opis i wygląd jego); rysowanki o wzorku, wydrapanym przez ostre narzędzie na malowanem jajku? Jakie nazwy mają tak malowane jaja i wzory na nich? Czy barwiki domowego wyrobu i jakie, czy też kupne? 5) Jakie są wierzenia, podania o początku i powodach tego zwyczaju, obrzędy i przysłowia, z nim związane? jakie zabawy pisankami? jak się nazywa bicie jajka o jajko? 6) Jak długo przechowują pisanki, lub tylko same z nich skorupki, i co z nimi robią? 7) Jakiej przeważnie barwy bywają pisanki i dlaczego? czy barwa przypadkowa, czy tradycyjna w pewnej okolicy, czy stała dla pewnego rysunku?

Bardziej jeszcze, niż odpowiedzi na te pytania, pożądane są same okazy pisanek i o nie przedewszystkiem proszę, a proszę o przysyłanie pocztą (rozumie się na mój koszt) w sposób następujący: pisanki, owinięte w papier, na którym napisana nazwa rysunku i wsi, gdzie była pisanka malowaną, należy włożyć w pudełko n. p. z cygar, lub z papierosów, wyścielone lnem, pakułami, lub trocinami, by się nie tłukły. Nie zawadzi dodać uwagi dla poczty: „Ostrożnie!" Nazwiska tych, którzy przyczynią się czemkolwiek do uzupełnienia badań autora, pomieszczone zostaną w dziele wspomnianem; polecając przeto łaskawej uwadze szan. czytelników odezwę niniejszą, upraszam o nadsyłanie wszelkich pism i przesyłek pod adresem: „Franciszek Krczek, Lwów, ul. Sykstuska l. 12."

Na wystawę do Chicago wyjeżdżają w poniedziałek z naszego miasta pp.: Feliks Czerwiński i Edward Grzybowski, *via* Berlin, Londyn i Southampton.

Wybory miejskie. Donoszą nam, że koło mieszczan uchwaliło na posiedzeniu dnia 30. marca b. r. popierać jak najgoręcej kandydaturę p. Michała Michalskiego, przy ściślejszym wyborze mającym się odbyć we środę dnia 5. kwietnia b. r. do rady miejskiej.

Ruch świąteczny dopiero wczoraj po południu się ożywił, a niemało przyczyniła się pogoda, która nareszcie do nas zawitała. Największy ruch oczywiście panuje w cukierniach i sklepach korzennych. Pp. Gross, Kruszyński, Kostecki, Wierzbicki, Tretter, Lewandowski i Pfeifer, sławni mistrze w sztuce cukierniczej, nie mogą nastarczyć placków i wspaniałych bab, z których po dwudniowej „batalji" nie będzie ani śladu. W formalnem oblężeniu są także sklepy pp. Szkowrona, Beyera, Markiewicza, Sadłowskiego, Wojciechowskiego, Musiałowicza i Baczyńskiego, a niemały tryumf święci znakomita „Bałłabanówka", ten cudowny eliksir życia, którego litr kosztuje tylko 90 ct.

W poniedziałek panami sytuacji będą właściciele sklepów galanteryjnych, sprzedający zapasy perfum i mikroskopijnych sikawek. Wszak to „oblewany" poniedziałek.

Wędrówka po Bożych grobach. Na wszystkich ulicach panował wczoraj po południu i wieczorem niezwykle ożywiony ruch. Tysiące publiczności spieszyły do świątyń pańskich, aby oglądać groby Boże, których dekoracja pozostała prawie wszędzie niezmieniona. W kościele OO. Jezuitów, w Katedrze, u Bernardynów i u OO. Dominikanów panował wieczorem ogromny ścisk tak, że tylko z trudnością można się było wydostać na ulicę.

Święcone. Prezes „Echa" zaprasza członków na wspólne święcone we wtorek o godzinie 7. wieczorem do lokalu „Echa".

Z miasta. Oglądaliśmy wczoraj tableau Tow. śpiew. „Echo", które od czwartku jest wystawione w handlu p. M. Ludwika. Górę zdobi fryz. wykonany węglem przez p. J Kaczora juniora, czynnego

---

23)

POPY I POPADIE

M. PORADOWSKIEJ.

Tłumaczone z francuskiego

(Ciąg dalszy).

Przyglądał się jej w zachwycie. Cóż ona mówiła — ta droga — ukochana! Więc kochała swego Janka, kiedy chciała jechać z nim na drugi koniec świata.

A to widmo okropne, jej małżeństwo z Kieskiem, czy przestało istnieć?

— Oh! Biniu, jeśli to sen tylko, obym się nigdy nie obudził. Mów moja najdroższa, moja ukochana, powiedz, czy to prawda, że go kochasz — twego Janka?

Nie odpowiadając ukryła twarz na jego ramieniu.

Ze spojrzenia pełnego miłości, które mu rzuciła, wyczytał, że i ona kocha go całem sercem.

Roskosznie wzruszony przycisnął do piersi najdroższą istotę, swą Binię ukochaną, którą miał za straconą dla siebie, a która odtąd wyłącznie do niego należała.

— Opowiedz mi wszystko moja najdroższa — prosił.

Wtenczas po raz pierwszy podnosząc na niego śmiało oczy, opowiedziała mu wszystko.

W miarę jak opowiadała, Janek z pięściami zaciśniętemi wstrzymywał się, by zaraz nie pójść „karcić tych okrutnych, brutalnych ludzi, którzy dziecka uległego aż do poświęcenia się dla nich, stworzyli tę buntownicę. Gdy wreszcie skończyła, ujął ją za ręce i patrząc na nią głęboko:

— Biniu, — zapytał cichutko — powiedz, od jak dawna mnie kochasz?

Uśmiechnęła się. — Od jak dawna? — Zdawało jej się, że od wieków!

— O nie, — odszepnął — byłem tak niedobrym, czy pamiętasz?

Spojrzała nań dużemi wymownemi oczami. — Nie, nie pamiętam — odparła.

— A widując mnie co niedzielę w cerkwi — ciągnął Janek — nie domyślałaś się, że cię kocham?

— Owszem, trochę — odrzekła zarumieniona.

— A przecież, gdy przyszedłem pożegnać się wczoraj w kaplicy, sądziłaś, że już o tobie nie myślę.

— Tak nie byłam przyzwyczajoną, by mnie kochano, — mówiła nieśmiało — dopiero dziś rano dowiedziałam się przypadkiem o bytności pana Tadeusza i pojęłam wszystko.

Teraz, gdy byli już siebie pewni, chętnie przypominali sobie nieporozumienia i cierpienia, jakie przechodzili.

— Więc — szepnęła cichutko — przystajesz abym z tobą jechała do Ameryki?

Spojrzał na nią wzruszony.

Tak to prawda, chciała mu tak daleko towarzyszyć, ale czyż to możliwe? Czyż nie było sposobu, gdy się nareszcie porozumieli, zostać w kraju, wymusić od rodziców pozwolenie, nie narażając jej na wygnanie do krajów, może zabójczych!

Niespokojna, badała jego wyraz twarzy.

— Więc nie chcesz — rzekła, — to odprowadzisz mnie do plebanji... Boże, mój Boże!

— Biniu, droga moja, uspokój się. Tak jest, przyznaję, boję się dla ciebie takiej podróży i spróbuję innego środka, byśmy się połączyli. Czy nie sądzisz, że pan Tadeusz będzie najlepszym doradcą? Tymczasem zaprowadzę cię do mej matki — czy zgadzasz się na to? Zmrużyła oczy na znak potwierdzenia i składając ręce: — Zrobię wszystko czego sobie życzysz, odparła. Zresztą była nadto wyczerpaną, by dalej walczyć, ostatni wysiłek był tak przeciwnym jej charakterowi, że uczuła się nim złamaną. — Olbrzymią czuła ulgę, mogąc nareszcie oprzeć się o siłę moralną Janka, w której miała nieograniczone zaufanie. — Kilka chwil później, Janek przeobrażony szczęściem, wziął pod ramię rączkę swej przyjaciółki, wesoło zawołał Komara i oboje wzruszeni nieokreślonem uczuciem, zagłębili się w gęstwinie lasu. — Gdy już zniknęli, krzyknął za nimi głos z karczmy.

— Janku, Janku! — Szwab właśnie przybył i szuka was!

Młody człowiek nie odpowiadając, ruszył pogardliwie ramionami.

— Niech djabli biorą ajenta z Ameryką i podróżami! — krzyknął.

Teraz gdy on jest pewnym miłości Bini, czy chcą, czy nie chcą — muszą przystać na ich związek.

XVIII.

Nazajutrz o wczesnej godzinie, gdy Janek rozpromieniony wchodził do pokoju pana Tadeusza, zastał go wzburzonego jeszcze sceną z dnia poprzedniego w probostwie, której był świadkiem.

— Ależ w takim razie — krzyknął Janek — Binia jest wolną i nie ma się czego obawiać.

— I w paru słowach opowiedział opiekunowi wszystko, co się wczoraj stało. Pan Tadeusz uśmiechnął się z niedowierzaniem.

— Czyż można co liczyć na ludzi tego rodzaju? Wszystko zależeć będzie od tego co wetoryarz postanowi. Jeśli trwać będzie w zamiarze zerwania ślubu, natedy Tymoteusz jest nadto przebiegły, by dwom zięciom odrazu dał się wymknąć i oprze się o Kieśka. Gdy jednak Wincenty da się wreszcie wzruszyć, bez litości opuści seminarzystę, co zresztą nie znaczy, że ty zostaniesz przyjętym.

— Jakto! Jeśli Binię mamy!

— Słuchaj mój kochany, nie mówisz na serjo. Przecież nie myślisz, sądzę przynajmniej, ukrywać małą, dni całe, tygodnie może pod twym dachem? Zastanów się, gdy pop się dowie jak rzeczy stoją, a ma dobrą policję, miałby prawo posłać ci żandarmów. Byłoby to po prostu porwanie małoletniej. W tej całej sprawie widzisz tylko stronę romansową; ale jest ona o wiele poważniejsza, niż przypuszczasz.

— Zdawało mi się bardzo prostem — szepnął Janek — iść do popa i powiedzieć mu: Wiem gdzie jest Binia. Jeśli przystaniecie oddać mi ją za żonę, odprowadzę wam ją.

— Bardzo jesteś naiwnym, mój chłopcze, teraz gdy jesteś pewnym uczucia Bini, nie widzisz przeszkód dla twych pragnień. Ależ wyśmieje cię ten pop lub zwiedzie, jak tylu innych.

Janek był zdesperowany.

— Przyrzekłem Bini, że jej nie oddam do plebanji; jeśli obietnicy tej nie będę mógł dotrzymać, to pojedziemy oboje do Ameryki. Chciałem uniknąć tego wygnania, lecz jeśli nie może być inaczej, jesteśmy na wszystko gotowi!

Pan Tadeusz, który właśnie wdział na jedno ramię swą czamarkę, stanął chwilę osłupiały z wyciągniętą ręką.

— To świetne, ciągnij dalej, nie żenuj się, doszliście już do porwania. Ach, jakżem wdzięczny Opatrzności, która mnie od zakochania uchroniła! Jeden z mędrców napisał, że miłość jest to pierwszy stopień pomieszania zmysłów. I miał stokrotnie rację. Nie poznaję cię, jesteś szalonym, szalonym w najwyższym stopniu. — I ty myślisz, że ją kochasz, twą Binię? Gdybyś ją tak kochał, jak ja pojmuję miłość, sądzę, że myślałbyś więcej o jej reputacji. Czyż myślisz, że chłopiec dwudziestopięcioletni jest dobrą opieką dla ośmnastoletniej dziewczyny?

— Ależ gdy jest u mej matki!

— To, to, to, wszak złe języki odkryją prędko wnuczka za babką i matką.

Leśniczy zapiął sprzączkę z krwawnika, poprawił pas i ujął za kapelusz.

— Pójdziesz ze mną Janku; sam z Binią pomówię, to dziewczyna pełna serca i zdrowego rozsądku, wie dobrze, że życzę tobie i jej zupełnego szczęścia. Za godzinę musi być odprowadzoną pod dach rodzicielski. W dalszym ciągu zdaj się na mnie, mam mój plan; przedewszystkiem jednak niech się pop nie dowie, gdzie jego córka znalazła schronienie. Niechaj sądzi, jak to zresztą było, że uciekła, by się uwolnić od brutalności seminarzysty i błądziła noc całą. No i cóż, przekonałem cię? czy ufasz mi? No idź, każ Ilkowi zaprzęgać i podjechać pod twój dom.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

członka „Echa." Efektowne wykonanie tegoż chlubnie świadczy o młodym utalentowanym rysowniku. Na dole widnieje herb „Polski, Litwy i Rusi", a u góry odznaka Towarzystwa. Układ fotografji jest smaczny. Podobizny są bardzo udatne i uznanie należy się firmie „Salomea", gdy dodamy tylko, że 55 fotografji zakład ten wykonał w dniach kilku. Jako solidarność i koleżeńskość jest w „Echu", najwymowniej świadczy to, że wszystkich 41 członków czynnych widzimy na tableau. Tableau jest własnością p. M. J. Rontany.

Okropny wypadek zdarzył się wczoraj popołudniu. Parobek pozostający w obowiązku u S. Kugla, jadąc szybko i nieostrożnie ul. Kazimierzowską, przejechał na śmierć 3-letnią Firlę Czackes. Koło wozu naładowanego pomarańczami przeszło dziecku przez szyję. Oprócz tego ten sam woźnica uszkodził ciężko 4-letnią Betti Roth, którą odstawiono do głównego szpitala; furmana policja aresztowała.

Koło pań na Bukowinie. We wtorek, 29. bm., odbyło się w Czytelni polskiej pod przewodnictwem zastępczyni przewodniczącej, pani S. Wisłockiej posiedzenie zarządu koła, celem zadośćuczynienia żądaniu głównego zarządu towarzystwa Szkoły ludowej w sprawie krzywd żywiołu polskiego w ludowem szkolnictwie bukowińskiem. Z uwagi na doniosłość sprawy, obchodzącej żywo cały ogół polski, na powyższe posiedzenie zaproszono, oprócz delegatek, także grono osób z po za zarządu koła pań, celem zasięgnięcia kompetentnej ich opinji.

Po bardzo wyczerpującej dyskusji przyjęto ostatecznie wniosek br. Jana Kupryjo(?), ażeby z pomiędzy zgromadzonych wybrać komisję, która opracuje szereg umotywowanych wniosków, jakie Koło pań przedstawić ma głównemu zarządowi, celem tymczasowej ochrony nauki polskiego języka w szkołach bukowińskich. Do komisyi zaproszono pp.: ks. Fischera Jana, ks. Opolskiego Aleksandra, Zuckera Henryka, Żukowskiego Ottona, Kamińskiego Jana, Kołakowskiego Klemensa, Skobielskiego Jana, oraz panie: Lindesową, Wellesową i Zajączkowską.

Świąteczny numer „Smigusa" z d. 1. kwietnia świadczy najlepiej, że pomimo „złych czasów", na jakie skarżą się wszyscy i u nas nie brak dobrego humoru.

Nie piszemy tego, aby protegować pismo, które protekcji nie potrzebuje, bo we wszystkich kołach wyrobiło sobie powszechne uznanie, lecz konstatujemy jedynie fakt z obowiązku sprawozdawczego.

Na poważną nutę nastrojony wiersz A. Stronera „Na Alleluja", tudzież gorącem uczuciem patrjotycznem; wileczone Smigus nie zapomina o poważnych sprawach, mimo, że hołduje specjalnie humorystyce. To ostatnią świetnie reprezentuje np. Poseł lwowski, dowcipne sprawozdanie teatralne, wybory Quargeldaft itd. itd. Ktoby zdołał wszystko wyliczyć.

„Dwa Sokoły" niewątpliwie wejdą w powszechny obieg, a ponieważ, jak wszystkie udatne bon mots cieszą i krótkością, ośmielamy się obu tutaj reprodukować.

Między Lwowem a Krakowem
Dziś różnicy nie ma,
Tam w Sokole rządzi Styczeń,
A tu cała Zima.

Bruno Tepa w ilustracjach, jak zawsze, stoi na wysokości ponętnego zadania, polka Barańskiego „Prima Aprilis" odpowiada wymaganiu chwili, a niezwykle bogaty dział prowincjonalny zaspokoi ad ponad miarę wymagania licznych przyjaciół Śmigusa, rozsypanych po miastach i miasteczkach kochanej Galicji.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę na dochód stowarzyszenia „Wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie" popołudniu o godzinie pół do 4 „Poskromienie złośnicy", komedja w 5. aktach Szekspira; wieczór o godzinie 7 „Straszny dwór", opera w 4. aktach Stanisława Moniuszki. Występ pp.: Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Julijana Jeromina. Dekoracje i kostjumy z wystawy wiedeńskiej; jutro w poniedziałek o godzinie pół do 4 popołudniu „Dom warjatów", krotochwila w 3. aktach Laufsa; wieczór o godzinie 7 „Gorąca krew", wodewil w 7. odsłonach Krenn'a i Lindau'a, z muzyką H. Schenka; we wtorek po raz czwarty „Barbara Radziwiłłówna", opera w 4. aktach, a 6. odsłonach Henryka Jareckiego; we środę po raz pierwszy „Pan poseł", komedja w 3- aktach A. A. i X. X.

Ostatnie wiadomości.

Do *Czasu* piszą z Wiednia: Wiadomo, że autorem niefortunnej myśli, iż utworze ie fakultetu wymaga ustawy, był p. Beer. Podniósł on tę myśl w komisji budżetowej, gdzie zarówno minister oświaty, jak i szef sekcji Rittner, jak najsilniej temu się oparli. Wniosek Beera upadł też w komisji. W plenum podjęli wniosek Młodoczesi i przeparli go głosami swemi i lewicy wyłącznie w skutek nieobecności wielu posłów polskich. Uchwała ta wytworzyła alternatywę: albo przyjąć ustawę i abdykować z zasady, której się broniło, albo uchwalając ją, odwlec sprawę. Minister oświaty obrał pierwszą drogę i zażądał w izbie panów przywrócenia pierwotnego wniosku rządowego, do czego się komisja i plenum izby panów jednomyślnie przychyliły. Żałować tylko należy, że p. Gautsch w izbie panów nie postawił kwestji zasadniczo, lecz połowicznie, oświadczając, że tworzenie wydziałów w istniejących już uniwersytetach jest prawem rządu, że natomiast nie wydał(?) „bliżej dotykać kwestji, czy do utworzenia nowego uniwersytetu jest w ogóle potrzebną ustawa, lub nie." Otóż właśnie należało tej kwestji bliżej dotknąć i stanowczo w niej zająć stanowisko, choćby dla tego, aby zagrodzić drogę niekorzystnym w tej mierze precedensom. Łatwo może się zdarzyć wypadek, iż znajdą się fundusze prywatne, dostateczne dla utworzenia uniwersytetu, a rzecz upaśćby mogła z powodu parlamentarnych walk stronniczych, które w niczem nie powinny dotykać i mącić spraw oświaty.

Niemiłą sensację w sferach politycznych, a popłoch na giełdzie wywołał organ kanclerski, *Nordd. Allg. Ztg.* gwałtownym artykułem przeciwko obecnemu rządowi republiki francuskiej. Snać buta i zarozumiałość skłoniły rząd niemiecki do zamieszczenia uwag prowokujących i obraźliwych w wysokim stopniu dla Francji. To pewna, że hr. Capriviemu nie szło tutaj tak dalece o drażnienie zachodniej sąsiadki, nie szło mu o zasadę, czy i o ile rząd francuski wyzyskuje roznamiętnienie tłumów do utrzymania w nich nienawiści przeciw Niemcom i do odwrócenia ich uwagi od spraw wewnętrznych — ale, że chciał wytworzyć rozmyślnie sytuację, którąby przypomniała parlamentowi potrzebę uchwalenia projektu wojskowego. Otóż *Nordd. Allg. Ztg.* ujmuje się za wydalonymi z Paryża dwoma korespondentami dzienników niemieckich. pisze, że publiczność niemiecka przyzwyczaiła się już do podżegania przeciw Niemcom ze strony dzienników francuskich. Tylko roztropne zachowanie się rządów francuskich po r. 1871 zdołało dotychczas przeszkodzić przeistoczeniu się tych podżegań w czyny wojenne. Z ubolewaniem, a nie bez obaw stwierdzić należy, że w najnowszych czasach także francuscy mężowie stanu najwidoczniej nie mogli oprzeć się pokusie, aby przez nieprzyjazne i wrogie postępowanie zyskać poklask w szerokich masach ludności, któregoby nie mogli sobie innem postępowaniem zapewnić. W dwóch wypadkach usiłował rząd francuski namiętności tłumów, obudzone skandalami panamskiemi, odwrócić od siebie, a skierować na Niemców. W krótkim czasie wydalił rząd francuski dwóch korespondentów pism niemieckich z Paryża, rzekomo za podawanie fałszywych wiadomości o wewnętrznych stosunkach we Francji. Łatwe odwołanie się do nienawiści ludu jest zawsze narzędziem niebezpiecznem. Wyjąca i wrzeszcząca tłuszcza — *Nordd. Allg. Ztg.* pisze dalej — która wydalonego Niemca (Brandesa) i jego rodzinę kamieniami i błotem obrzuciła, przedstawia obraz usposobienia, jaki dzisiaj Francja przedstawia. Okrzyk, „*A Berlin! A Berlin!*" jaki w roku 1870 rozlegał się po ulicach Paryża, nie jest wytworem chwili, lecz stałego, systematycznego podniecania uczuć narodowych.

Jak to już wczoraj zanotowaliśmy, *Köln. Ztg.* zamieściła interesującą korespondencję z Petersburga o politycznych zapatrywaniach rosyjskiego następcy tronu. Carewicz — pisze ów korespondent — jest obecnie komendantem batalionu w preobrażeńskim pułku gwardji, w którym odbył całą swoją karjerę wojskową i w którym ma wielu bliskich znajomych i przyjaciół. Jedynie też w ich towarzystwie porzuca następca tronu zwykłą sobie rezerwę i daje wyraz swoim poglądom na różne polityczne i niepolityczne sprawy. Przed kilkoma dniami siedział carewicz z kilkoma wyższymi oficerami po spożytym wspólnie obiedzie i rozmawiał o ostatnim swoim pobycie w Berlinie, wyrażając zupełne zadowolenie z wrażeń, jakie tam odebrał. Słowa carewicza przyjęte zostały wymownem milczeniem ze strony nieprzyjaźnie dla Niemiec usposobionych oficerów, wobec czego przyszły monarcha Rosji oświadczył, iż jest rzeczą niemożliwą i nieroztropną przecinać węzły łączące Rosję z Niemcami i wrogo przeciwko Niemcom występować. Nietylko wogóle, ale zwłaszcza teraz byłoby to wielkim błędem, kiedy we Francji panują tak „pogardy godne" stosunki. Skandal panamski jest czemś najgorszem, co się tylko da pomyśleć, a wewnętrzny stan Francji jest tego rodzaju, że nie pozwala mieć zaufania do jej stosunków zagranicznych. Carewicz wspomniał także o traktacie handlowym z Niemcami, którego p r z y j ś c i e d o s k u t k u u w a ż a z a n i e w ą t p l i w e i po którym spodziewa się dla Rosji wybitnych korzyści.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 1. kwietnia. Krajowy inspektor szkół Stanisław O l s z e w s k i z powodu przeniesienia w stały stan spoczynku otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy.

Wiedeń 1. kwietnia. Muzyk Jan K a a l e s (? z powodu nieostrożności wypadł z pociągu, dążącego z Wiednia do Pragi. Okropnie pokaleczony zmarł zaraz po wypadku.

Preszburg 1. kwietnia. W tutejszej fabryce ładunków robiono próby z materjałem nieprzepuszczającym kul, wynalazku byłego dyrektora tutejszej fabryki juty, Karola S y l a n d e r a. Rezultat świetny.

Petersburg 1. kwietnia. Królowa N a t a l j a przybyła do Jałty.

Rzym 1. kwietnia. S t a m b u ł o w prosił — według doniesienia gazety *Diritto* — aby rząd włoski polecił bacznie pilnować pociągu, którym ks. F e r d y n a n d pojedzie na ślub do Viareggio, ponieważ uplanowano zamach. Rząd odpowiedział, iż wszystkie środki ostrożności są przedsięwzięte.

Wiedeń 1. kwietnia. Wczoraj na giełdzie robiono interesy p r y w a t n e, głównie kredytami po 358·75.

Wiedeń 1 kwietnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu, wypuszczające w obieg nowe monety bronzowe waluty koronnej (po 1 groszu i po dwa grosze) a wycofające z obiegu miedziane „czworaki" (4 ct) waluty austrjackiej.

Wiedeń 1. kwietnia. W zastępstwie galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego, bawi tutaj dr. M a r c h w i c k i celem ukończenia rokowań względem konwersji 4½ proc. listów zastawnych tego towarzystwa w sumie 85 miljonów.

Wczoraj odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych po dłuższej przerwie znowu konferencja w sprawie traktatu handlowego z Rumunją.

Wiedeń 1. kwietnia. *Pol. Cor.* donosi: Królowa Natalja oświadcza stanowczo, że przed pełnoletnością króla, swego syna, nie wróci do Serbji. Chociażby uprzątnięte zostały prawne przeszkody jej powrotu, zawsze jednak przykrem byłoby jej położenie wobec rejencji. Z okazji pobytu Natalji w Stambule, nadał sułtan posłowi serbskiemu Graiczowi wielką wstęgę orderu Medżidże, a żonie jego wielką wstęgę orderu Szefakat: otrzymała też ordery świta królowej i członkowie poselstwa serbskiego.

Opawa 1. kwietnia. Antisemicki komitet wyborczy wniósł protest przeciw wyborowi Demla do rady państwa z powodu przekupywania wyborców.

Buda-Peszt 1. kwietnia. Na zgromadzenie Rumunów komitatu temeskiego w Temeszwarze przybyło przeszło 600 wyborców, aby zaprotestować przeciw kościelno-politycznym zapędom rządu. Mówcy uderzali na rząd, że każde objawianie opinji Rumunów węgierskich Madjary przedstawiają jako czyn niepatrjotyczny. Uchwalono jednogłośnie rezolucję przeciw kościelno-politycznym zapędom rządu i wystosowano niemiecki telegram hołdowniczy do cesarza z prośbą, aby jako najwyższy czynnik prawodawczy projektom kościelno-politycznym odmówił sankcji.

Londyn 1. kwietnia. Poseł do parlamentu Courtney, jeden z członków komisji królewskiej dla zbadania bimetalizmu, oświadczył się za zaprowadzeniem międzynarodowego bimetalizmu za oznaczeniem relacji wartości złota do srebra na 20:1. W ten sposób mają bimetaliści większość w komisji.

Londyn 1. kwietnia. Do *Standarda* donoszą z Nowego Jorku, że traktat ekstradycyjny z Rosją, acz podpisany przez Harrisona, promulgowany nie będzie, sama bowiem wiadomość o nim oburzyła opinję publiczną.

Londyn 1. kwietnia. Wicekról irlandzki zakazał dowozu broni do Irlandji, ponieważ anglikańscy mieszkańcy hrabstwa Ulster grożą zbrojnym buntem przeciw homerulowi.

Paryż 1. kwietnia. Wskutek zajść w parlamentarnej komisji panamskiej złożył sprawozdawca Poincarré swój urząd. Na jego miejsce wybrany Lockroy.

Paryż 1. kwietnia. Carnot konferował wczoraj z Challemel-Lacourem i Kazimierzem Perierem. Dotychczas nie powierzył Carnot jeszcze nikomu misji utworzenia nowego gabinetu.

Paryż 1. kwietnia. Do dzienników tutejszych donoszą z Tours, że Karol Ferry, brat zmarłego niedawno na udar sercowy Juljusza Ferry'ego, dostał ataku apoplektycznego i jest śmiertelnie chory.

Paryż 1. kwietnia. Carnot powierzył Meline'owi misję utworzenia nowego gabinetu.

Kopenhaga 1. kwietnia. Delegacja duńskiego stowarzyszenia miłośników pokoju wręczyła królowi adres, opatrzony 200.000 podpisów z prośbą, by król wywarł presję w kierunku zmniejszenia ciężarów wojskowych. Król Chrystjan odparł, że nikt nie pragnie goręcej od niego, aby wojny stały się niemożliwe, na razie jednak trudno o tem myśleć. Gdyby jednak, które z wielkich mocarstw podjęło się inicjatywy w tym kierunku, król z pewnością poprze tak szlachetne usiłowania.

Sofja 1. kwietnia. *Agence Balcanique* oświadcza, że nieprawdziwem było doniesienie *Frankfurter Zeitung*, jakoby reprezentant Niemiec w Sofji założył protest przeciw zasądzeniu na śmierć wydanego przez władze niemieckie Bułgarji Georgiewa. Protestu takiego nie mógł konsul niemiecki wnosić już z tego powodu, że Bułgarja odpowiedziała w zupełności warunkom traktatu w sprawie wydawania zbrodniarzy, gdyż Georgiewa zasądzono jedynie za współudział w rozmyślnem morderstwie.

Berlin 1. kwietnia. Pielgrzymkę niemieckich katolików odroczono, gdyż z powodu uroczystości na dworze włoskim, wyraził papież życzenie, by pielgrzymki, zapowiedziane na czas pomiędzy 17. kwietnia, a 2. maja, odłożono na później.

Berlin 1. kwietnia. Zaniosło się na konflikt dyplomatyczny między Niemcami a Bułgarją. Georgiewa, posądzonego o udział w zamordowaniu Belczewa, wydał rząd niemiecki pod warunkiem, aby go stawiono przed sąd zwyczajny, a nie wojenny, tudzież, aby go nie oskarżono o występki polityczne. Tymczasem oskarżono go o nie, i skazano na śmierć, tylko polecając go księciu do ułaskawienia na 15 lat więzienia. Rezydent niemiecki w Sofji zaprotestował przeciw temu postępowaniu i rząd bułgarski zapewne postara się o skasowanie tego wyroku i zarządzenie nowej rozprawy ostatecznej, z wykluczeniem punktów politycznych.

Petersburg 1. kwietnia. Dyrekcja kolei państwowych postanowiła na próbę zbudować według systemu inżyniera Günsburga, kilka wagonów sypialnych III. klasy, mieszczących tylu pasażerów, ilu mieszczą zwykłe wagony tej klasy.

†
Wilhelm Bartelmus
inżynier c. k. kolei państw.,
zaopatrzony św. Sakramentami przeżywszy lat 50 przeniósł się po długich a ciężkich cierpieniach dnia 31. marca 1893 roku, o godzinie 7. wieczór do wieczności.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 2. kwietnia 1893 roku, o godzinie 4. popołudniu z domu pod l. 8 ulica Długosza na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd wdowa z dziećmi i rodzina krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcian zapraszają.
Lwów, 1. kwietnia 1893.
„Concordia" F. Opuchlak i Syn.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja, Tokajskie beczkami z Mądy, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wnej *Anny Neupauer*, ul. Kochanowskiego 6. Listy dziękczynne **wysokich osobistości dodeczytania** — odchodzą do Prus am Culenze, Wiednia, Paryża itd. **I są ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie.** 183

Sita włosienne do fasowania (poczwórne) po zł. 1 i 1·20, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, pl. Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry)

„Impressa" ajencja anonsów we Lwowie, podaje najniższe ceny dla anonsujących się. Ogłoszenia przyjmuje do wszelkich dzienników, adres wystarczający jak wyżej.

Biuro prawnicze dla spraw administracyjnych (politycznych i skarbowych) **Starosty Reichelta**, Lwów, Teatralna 1. 9, wchód z ulicy Kilińskiego. 237

Kasy ogniotrwałe *pierwszorzędnych fabryk poleca najtaniej firma Szymon Degen, Lwów Sykstuska, 19.* 232

Rządca ekonomiczny, w wieku 35 lat, żonaty, z 16 letnią praktyką w postępowych gospodarstwach, z powodu sprzedaży majątku, którym ostatniemi czasy zarządzał, poszukuje niniejszem odpowiedniej posady. Bliższych informacji udzieli z grzeczności Wny *Stanisław Żurowski* w Podhajczykach, p. Rudki.



Tutki cygaretowe niekiejone z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Nitażkowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 17

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Mieszkania do wynajęcia przy ulicy Gródeckiej l. 53, frontowe z balkonem na I. piętrze: 2 pokoje, kuchnia i przynależytość; na II piętrze 3 pokoje, kuchnia i na II piętrze 1 pokój z kuchnią. Bliższa wiadomość tamże, lub w kantorze p. administratora E. Gebhardta, Lwów, Wałowa 3. 228

Korespondencja prywatna.

H. K. Odpisz czy, lub nie 5. b. m. w J — i czy list pod adresą M. L. w P. z 29/3 odebrany — całuję.

Młody inteligentny człowiek, przedsiębiorca naftowy, z braku znajomości chciałby tą drogą zawrzeć związek małżeński z panną posiadającą 6—10 tysięcy posagu. Łaskawe porozumienia pod adresą M. R. poste restante Sokolnica. Za dyskrecję ręczy się honorem. 238

„BRATEK"

„Instynkt zachowawczy niedozwala mi postąpić wprost... proszę... obmyśl i ny sposób... i nie gniewaj się... wierzaj, że i mnie jest to przykrem... Życzenia serdeczne przy święconem... — pamiętaj o synusku". 239

Buch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospiesz.	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg mięsz.
Do Lwowa przychodzą:						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	**6·46**	**0·32**	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2·57	9·40	**7·21**	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2·45	9·17	**6·55**	—	—
Z Suczawy	**10·09**	—	7·56	1·42	**7·06**	—
Z Kimpolungu	**10·09**	—	7·56	—	—	—
Z Radowiec	**10·09**	—	7·56	—	**7·06**	—
Z Hliboki	**10·09**	—	—	—	**7·06**	—
Z Nowosielicy	—	—	7·56	—	**7·06**	—
Z Słobody rungurskiej	**10·09**	—	—	1·42	**7·06**	—
Z Husiatyna via Halicz	**10·09**	—	—	1·42	—	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	2·35	—	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	—	—	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	1·41	—
Z Pesztu Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9·16	—	1·41	—
Z Sokala i Bełzca	—	—	—	—	—	4·48
„ i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	8·32
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa	**10·41**	3·07	**5·26**	11·01	**7·56**	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	—	—	9·41	**10·26**	—	2·58
Do Podwołoczysk i Brodów z (Podzamcza)	3·10	—	1·02	**10·52**	—	—
Do Suczawy	6·36	—	9·56	3·22	**10·56**	—
Do Husiatyna via Halicz	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Słobody rungurskiej	6·36	—	9·56	3·22	**10·56**	—
Do Nowosielicy	6·36	—	9·56	—	**10·56**	—
Do Hliboki	6·36	—	9·56	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	9·58	—	**10·56**	—
Do Kimpolungu	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6·16	10·21	**7·41**	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10·21	**7·41**	—
Do Stryja, Ławocznego, Miskolcza i Peszu	—	—	6·16	—	**7·41**	—
Do Bełzca i Sokala	—	—	—	—	—	9·51
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	**7·26**

UWAGA. Godziny, drukowane grubemi liczbami, odznaczają porę nocną od godziny 6. wieczorem do godziny 5. minut 59. rano.

Ceny bardzo przystępne.

Zakład wodoleczniczy

Dra Chramca

w Zakopanem — w Tatrach

stac. klimatycznej — otwartej cały rok.

Przeszło 100 pokoi gościnnych. Wielkie dwie sale: jadalna i do zabaw. Galerja kryta, 800 kwadr. mtr. przestrzeni, łącząca z zakładem do spaceru w czasie słoty. Wszelkie urządzenia do leczenia: wodą, elektryczność, masaż, kąpiele i gimnastyka. Bilard, fortepian, kręgielnia, biblioteka i czytelnia bezpłatnie.

Ostatnia stacja kolei żelaznej Chabówka, 4 godziny od Krakowa koleją odległa, a drugie 4 godziny od Zakopanego drogą kołami. Poczta i telegraf w miejscu. Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacji. Wozy góralskie zwykle czekają na gości w Chabówce.

Prospekta rozsyła się na żądanie.

Dr. Chramiec,
Dyrektor i właściciel zakładu.

1478 1—12

Jeneralne zastępstwo i główny skład piwa okocimskiego z browaru Jana Götza w Okocimie i piwa pilzneńskiego z pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie sprowadzające wagonami piwo z browarów ma na składzie w beczkach ¼, ⅛ i ¹⁄₁₆ hektolitrowych, zawsze świeże i wystałe

Okocimskie piwo marcowe,
Okocimski porter krajowy (bok),
Okocimskie piwo eksportowe

z pierwszego krajowego browaru W. Jana Götza w Okocimie, jako też piwo z pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie, a mianowicie:

pilzneński leżak,
pilzneńskie piwo eksportowe.

Piwa te powszechnie za najlepsze i najzdrowsze uznane szynkują we wszystkich pierwszorzędnych restauracjach i handlach delikatesów.

Zamówienia w każdej ilości wykonuję szybko i dokładnie, a dla prowincji wysyłam piwo wprost z moich piwnic kolejowych (transito), przez co nie opłacając podatku konsumcyjnego, zaoszczędza się 3 zł. 14 ct. na hektolitrze.

Z miejscowych piw trzymam tylko:

leżak i piwo marcowe J. Lilienfelda i Sp.

które z lwowskich zostały za najlepsze uznane.

Cenniki posyła się bezpłatnie na każde żądanie.

O jak najliczniejsze zlecenia upraszam, a 31-letnie istnienie mej firmy daje rękojmię, że wszelkie zlecenia spełnię ku największemu zadowoleniu.

Ozyasz Wixel,

jeneralny zastępca *browaru okocimskiego i pierwszego akcyjnego browaru w Pilzni* dla Lwowa, Galicji wschodniej i Bukowiny
we Lwowie, ul. Bogusławskiego, l. 13,
Telefon nr. 6.

1444 1—?

Wszystkie powyżej wymienione piwa są do nabycia w każdej ilości **w butelkach w głównym składzie piwa butelkowego p. S. WIESERA, ulica Sykstuska liczba 14.** Telefon nr. 149.

Portjery, firanki koronkowe i wełniane, Dywany salonowe, ośtarsowe, dywaniki ścienne i przedłóżka. Chodniki, kilimki, kapy na łóżka i kołdry flanelowe i wełniane narzutki na ottomany, kocyki do podróży (imitacja tygrysia) i skóry zegarowe. Kołdry jakowe i watowane w wielkim wyborze i najtańszych cenach. 1410 1—?

Wiedeński **Magazyn au Louvre we Lwowie, pl. Kapitulny l. 3. w Krynicy pod Orłem.**

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Wysoką prowizję

ewentualnie stałą pensję płacimy agentom za sprzedaż prawnie do zwolonych losów na raty. Hauptstädtische Wechselstuben - Gesellschaft, Adler & Comp., Buda-Pest. 964

Rozporządzamy ilością

2000 robotników

z powiatów zachodniej Galicji do robót polnych, dworskich, torfu, węgla i t. p. Robotników w każdej ilości i każdej chwili wysłać możemy.

Biuro wywiadowcze *Krasickiego*, w Jarosławiu. 1461 1—10

NA WIOSNĘ!!!

Pończochy skarpetki saskie w najlepszych gatunkach, nie szyte, we wszystkich kolorach, para od 22, 30, 35, 45, 55, 75 ct. do zł. 1·15. Kołnierze męzkie potrójne, sztuka 12 ct., poczwórne najlepsze we wszystkich fasonach, sztuka 18 ct. Mankiety potrójne, para 22, 25 ct., poczwórne 30, 35 ct. poleca **Maks Mühlfeld,**
1442 Lwów, Rynek l 39. 1—9

Alfred Gericke

Wiedeń, Liebenberggasse 7.

Przeszło 1.000 nagród wygranych 1892.



Przeszło 1.000 nagród wygranych 1892.

Cenniki za marką 10 ct.

Wszelkie reperacje bicyklów najtaniej. 114 1—7



ADOLF SILBERSTEIN

OPTYK i MECHANIK

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 9 i róg Sykstuskiej

poleca na sezon budowlany.

PP. Przedsiębiorcom budowy kolejowej budowniczym, inżynierom, architektom, w największym wyborze **z fabryk pierwszorzędnych.** Instrumenta niwelacyjne, łaty, tyczki do trasowania, węgielnicy, planimetry, taśmy stalowe i płócienne, libelle, piony, metry, rajscajgi i t. p.

Największy wybór najtaniej Lornetki teatralne, binokle polowe, podwójne dalekowidze angielskie, barometry, termometry, kompasy, lupy, mikroskopy.

Najnowsze lornetki damskie w różnych oprawach, okulary, cwikiery.

Maszynki elektryczne ze stałym i przerywanym prądem, różne baterje.

Telefony, urządzenia dzwonków elektrycznych i gromochronów zaprowadza we Lwowie i na prowincji po cenach umiarkowanych.

Wszystkie naprawy w zakres optyki i mechaniki wchodzące uskutecznia jak najspieszniej.

Zamowienia z prowincii załatwia odwrotną pocztą. 1423 1—2

HERBATĘ Familijną
¼ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
¼ kilo 1·40 i 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

Jedynie restauracja

Naftuły Toepfera

we Lwowie,

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie i lwowskie biorąc do domu 24 ct.** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Stałe posyłanie do miasta piwa, mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadaniowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zlecenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, 1008 kreślę się uniżonym sługą 1—?

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia weł. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1000 1—?



Najnowsze francuskie parasolki z falbanami (Volants) w najefektowniejszych kolorach mieniących (changeants), angielskie En tous cas, welo niki najmodniejsze, rękawiczki duńskie szwedzkie glacé wstążki koronki, hafty, kwiaty, pióra i kapelusze, szale koronkowe i fantazyjne, sznurówki francuskie, halki kretonowe, wełniane i jedwabne, fartuszki damskie i dziecinne, pończochy i wyroby pończoszkowe.

Osobny oddział najmodniejszych bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych w bardzo wielkim wyborze, kostjumy do podróży, prochowniki jedwabne i wełniane, szlafroki, negligés i matinées, jakoteż osobny oddział sukienek wełnianych, kretonowych i trykotowych płaszczyków dziecinnych oraz płaszczyki do noszenia, czapeczki i kapuzki helgolandzkie w najświeższych fasonach. Bielizna damska męska i dziecinna w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach.

Wiedeński **Magazyn au Louvre we Lwowie, pl. Kapitulny, 3, filja w Krynicy pod Orłem.**

Ilustr. cenniki gratis i franco. 409 1-?

Całkiem za darmo

daję każdemu

uniwersalne-patent.

nożyce światowe

doskonałe niklowane z 12-kretnym sposobem użycia, kto sobie odkupi następujących 20 dla każdego domowego gospodarstwa potrzebnych przedmiotów za zł. 3·30 ct

6 dobrych łyżek stołowych,
6 „ grabków z jednej sztuki,
2 „ noży stołow. z ang. klingą,
6 „ łyżeczek do kawy.

2) sztuk z najlepszego metalu Britania, zatrzymującego srebrną barwę przez lat 20.

Niekonwenjujące wymienia się. Uzupełnienia do tych zastaw można tanio dostać. 113 1—1

Rozsyłka za pobraniem lub nadesłaniem pieniędzy przez

S. Piusa, w Wiedniu,
II., Gr. Stadtgutgasse 20.

Prospekta i cenniki wraz z ilustrowaną broszurką gratis i franco.

WAŻNE DLA CYKLISTÓW!



OTRZYMAŁEM FABRYCZNY SKŁAD I WYŁĄCZNĄ SPRZEDAŻ DLA GALICJI, FIRM:
H. BOOK z WIEDNIA
The St. GEORGE'S
ENGINEERING. CO. z BIRMINGH.
The SPARKBROOK MANUFACTURING CO. COVENTRY.
The METROPOLITAN
MACHINIST'S CO. LONDON.
C. RICHARDS et COMP.
WOLVERHAMPTON.
RUDGE
CYCLE COMPANY, LIMITED.
COVENTRY
ENFIELD
MANUFACTURING COMPA.
K. GREGER z WIEDNIA.

Ceny podług oryginalnych cenników fabrycznych z 10—15% opustem za gotówkę, lub na raty podług umowy.

SPRZEDAŻ, KUPNO i ZAMIANA BICYKLI UŻYWANYCH pod najkorzystniejszymi warunkami. — Kompletne ubrania dla cyklistów, CZĘŚCI SKŁADOWE MASZYN DLA ZAWIĄZAĆ SIĘ MAJĄCYCH „KÓŁEK" CYKLISTÓW NAJWIĘKSZE UŁATWIENIA. Cenniki na żądanie.

S. PIELECKI, LWÓW.

Pierwszorzędny magazyn broni i przyborów sportowych.
1365 1—2

Alfred Rassl, Opawa

Szląsk austrjacki 1054 1—1

założony w roku 1857.

Handel nasion lasowych i gospodarczych

poleca

Całkiem pewnie kiełkujące nasienia wszelkiego rodzaju
hurtownie i drobiazgowo.

Próbki i cenniki bezpłatnie i franko.



Niezbędną dla każdego gospodarstwa jest

Kathreinera Kneippa Kawa Słodowa

ze smakiem kawy ziarnistej.

Nastręcza ona niezrównaną korzyść, gdyż szkodliwe używanie niezmięszanej, lub z surogatami mięszanej kawy ziarnistej można usunąć, a w miejsce tego przyrządzać sobie kawę **bardziej smakowitą**, a przytem **zdrowszą i pożywniejszą. — Niezrównana jako dodatek do kawy ziarnistej.**

Wysoce polecenia godna dla pań, dzieci i chorych

Falsyfikatów należy troskliwie unikać.

Wszędzie do nabycia. ½ kilo po 25 ct.

Najwydatniejsze i prawdziwe Saateckie sadzonki chmielu z miasta Saazu i goldbachthalskiego okręgu chmielowego

są do nabycia za 1 000 sztuk (loco Saaz) po 8 zł. tylko najlepsze przez

„Saazer Hopfen & Brauer Zeitung"
w Saaz Nr. 75 (Czechy).

Uprasza się o rychłe łaskawe zlecenia. Opakowanie sadzonek liczy się po cenie własnego kosztu. 1343 1—2

Najgorętsze podziękowanie.

Będąc cierpiącym od młodości na przepuklinę, która była przyczyną, że niezdatny byłem do wojska ani też do żadnej cięższej pracy. W późniejszym wieku choroba ta bardzo mi dokuczała, pogarszając się coraz więcej i mimo tego, że będąc fachowym cyrulikiem, to podobnych wypadków wiele widziałem, jako też rozmaite operacje, jednak w moim złym stanie poradzić było niemożliwem. Dnia 12. grudnia 1893 r. zachorowałem nagle tak niebezpiecznie, że życie moje było wątpliwem. Wtedy z porady dobrych ludzi udałem się do znanego zaszczytnie specjalisty bandażysty **P. M. Freilicha**, mieszkającego we Lwowie przy ulicy Szpitalnej l. 4 a, z prośbą o poradę, który natychmiast tejże nocy przybył, a poświęciwszy resztę nocy, zdołał mię swoją zręcznością i prawdziwą sztuką od śmierci wyratować, tak, że obecnie jestem zupełnie zdrów.

Przeto składam najgorętsze podziękowanie temu szlachetnemu i biegłemu w swej sztuce mężowi, z tem życzeniem, by go Bóg zachował w jak najdłuższe lata dla cierpiącej ludzkości, który potrafi bez bólu i bez operacji najcięższe wypadki przepukliny wyratować, przeto protegując go, jako najznakomitszego specjalistę-bandażystę, wszystkim cierpiącym.

Józef Satz we Lwowie,
zaś jako świadkowie:
1. *Izrael Alt,*
2. *Welt Zammer.*

(Lwów. „Impressa"). 1395 1—1



Na nadchodzący sezon polecam moją nowo urządzoną **odlewarnię żelaza** z bogatym wyborem modelów dla dostarczenia maszynowych części składowych nie apretowanych lub apretowanych, oraz odlewy dla celów budowniczych, paleniska i t. p. oprócz tego mój obficie zaopatrzony skład **maszyn i narzędzi rolniczych** w znanem starannem wykonaniu.

Reperacje zostają jak najtaniej uskuteczniane. 1425 1—5

J. WYCHERA

FABRYKA MASZYN i ODLEWARNIA ŻELAZA
Lwów, Gródecka l. 47.

Kwizdy płyn restytucyjny

Woda do mycia dla koni.
Cena flaszki 1 zł. 40 ct.

Od 30 lat w używaniu w masztarniach nadwornych, oraz w większych stajniach wojskowych i cywilnych, dla wzmocnienia przed i po wielkich utrudzeniach, w wypadkach skręcenia, zerwania, zesztywnienia ścięgien itd., uzdalnia konia do trenowania.

Do nabycia i droguerjach — w aptekach Austro-Węgier.

SKŁAD GŁÓWNY 1303 1—13

Franciszek Jan Kwizda,
c. i k. austr i król. rumuń. Nadworny dostawca, aptekarz okręgowy **w Kornenburgu** pod **Wiedniem.**

Należy uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu restytucyjnego.



Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz **wszelkie wyroby stolarskie**, jako to: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów**, dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. **roboty maszynowe**, jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE**, składane

poleca PAROWA FABRYKA 1281 1—?

BRACI WCZELAK we Lwowie.

Zakupuje wszelkie materjały tarte.



Gottlieb Taussig
Fabrykant
dobrych mydeł toaletowych
i
Parfumeryj.
Główny skład:
WIEDEŃ
I., Wollzeile Nr. 8.

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

FETTPUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy

Chemicznie analizowany i uznane przez

DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem od dam:

Karoliny Wolter, c. k. artystki teatru nadwornego we Wiedniu. 219 1—37
Loli Booth, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Antoniny Schläger, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Ilki v. Palmay artystki c. k. uprz. teatru „an der Wien".
Heleny Odilon, artystki niemieckiego teatru ludowego we Wiedniu.
Pana **Ernesta von Dycka**, c. k. śpiewaka opery nadwornej we Wiedniu i t. d.

Cena puszki zł. 1·20. Puszka na próbę 30 ct.

Rozsyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Do nabycia w wielu perfumerjach, droguerjach i aptekach.

Nowy poprawiony patentowany



Motor naftowy

pracuje o zwykłej nafcie do lamp: **pojedyńczy, bezpieczny, pewny** pod względem siły, 1-konnej do 10-cio.

Tanie ceny.

Józef Friedlaender,
Wiedeń, 2 Bezirk. Am Tabor Nr. 13.

229 1—6

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.